REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna . 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 277

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD
17
NIEDZIELA
Św. Grzegorza

Wschód słońca 6 m 58
Zachód „ 15 „ 47

WYCOFANIE SIĘ HARRIMANA

POD NACISKIEM OPINJI PUBLICZNEJ

Jak się dowiadujemy ze źródła najzupełniej miarodajnego, przedstawiciel Harrimana wycofał swą ofertę na elektryfikację Polski.

Stało się na skutek stanowiska rządu, który pod naciskiem opinji publicznej zażądał zmiany istotnych punktów w proponowanej umowie koncesyjnej, na co przedstawiciel interesów Harrimana nie zgodził się.

Silne echa polskich premij na zboże w Anglji

INTERPELACJA W IZBIE GMIN. WALKA Z BEZROBOCIEM

Sprawa premij wywozowych na zboże w Polsce odbiła się głośnem echem w zachodniej Europie. Przed paroma dniami podaliśmy głosy z Niemiec.

Obecnie nadchodzą również z Anglji wiadomości, że i tam polskie premje wywozowe wywołały niepokój. Wyraził się on w interpelacji wniesionej przez posła Henryka Page Croft w Izbie Gmin, w tej samej sprawie.

Minister rolnictwa, Noel Buxton, odpowiedział, że rzeczywiście ambasada angielska w Warszawie zawiadomiła rząd Wielkiej Brytanji o tem, że Polska ma zamiar wprowadzić premje wywozowe na zboże i mąkę. Tekst odnośnej ustawy jednak jeszcze nie nadszedł do Londynu, wobec czego minister nie może przedsiębrać jeszcze jakichkolwiek zarządzeń.

Wobec tego poseł Page Croft podniósł w odpowiedzi, że ustawa polska jest nowym atakiem na rolnictwo angielskie i zapytał, czy minister rolnictwa nie wyda zarządzeń, mających na celu ochronę rolnictwa angielskiego przed przysztemi na nie zamachami, bez której to ochrony grozi wsi angielskiej nieunikniona zguba.

Jak wiadomo polskim czytelnikom, ustawa ta została już ogłoszona i obowiązuje od dnia 16 b. m.

W związku z powyższą interpelacją w Izbie Gmin, prasa angielska poświęca wiele miejsca sprawie zbożowej i domaga się ochrony interesów rolnictwa angielskiego.

Daily Mail podkreśla, że wwóz do Anglji premjowanego zboża z Niemiec wzrósł z 22.500 kwarterów w roku 1928 na 590.000 w roku bieżącym. Obecnie Polska, a za nią i Francja zamierzają wejść w ślady Niemiec. Sytuacja więc gwałtownie się pogarsza, a sam rząd określa ją jako „pożałowania godną i szkodliwą", lecz nie myśli temu zabiec. Obecny przywóz zboża do Anglji za 10.000.000 funtów szt. (43 milj. zł.) tygodniowo, zamieni wsie angielskie w pustynię, której nic już nie ożywi.

Inne pisma podnoszą, że sprawa pomocy dla rolnictwa angielskiego łączy się ściśle z kwestją bezrobocia. Ożywienie rolnictwa umożliwi zatrudnienie pół miljona bezrobotnych, a tem samem przyczyni się ogromnie do złagodzenia kryzysu w przemyśle.

Import więc zboża do Anglji nie jest kwestją pszenicy, czy owsa, lecz sprawą ogólno-państwową i dlatego należy jaknajenergiczniej się tem zająć.

Przed trudnym egzaminem

CZY TRYKOTAŻE POLSKIE UTRZYMAJĄ SIĘ NA RYNKU?

Dzięki kilkuletniej wojnie celnej z Niemcami rozwinął się u nas szereg gałęzi produkcji. — Zbliża się jednak chwila, kiedy traktat handlowy z Polską pozwoli kupcom niemieckim rzucić swój towar na rynek polski. — Będzie to prawdziwy egzamin dla naszego przemysłu. Weźmy np. przemysł trykotażowy.

Na rozrost tego przemysłu wpłynęła wojna celna. Kilka lat (legalnego) odcięcia od światowego wytwórcy, jakim są Niemcy, dodatnio wpłynęło na konsolidację wewnętrzną i na powstanie pewnych rezerw w naszym przemyśle.

Z zawarciem traktatu handlowego i przybyciem nowego potężnego konkurenta na rynek, wytworzy się nowa konjunktura, dostosowanie się do której będzie nas niewątpliwie kosztowało: słabsze jednostki będą musiały odpaść, ustępując miejsca przybyszom.

W walce konkurencyjnej niemieckiej przemysłowiec ma w ręku cały szereg atutów.

Przedewszystkiem tani, łatwy i w dogodnej formie kredyt.

Stopa procentowa jest przynajmniej o połowę niższa w Niemczech, aniżeli u nas. Poza tem my mamy tylko kredyt pod zastaw towaru lub wekslowy. Niemcy mają jeszcze jedną formę: banki udzielają pożyczek na zasadzie otwartego kredytu, podług ksiąg handlowych kupca i do wysokości 70 proc. (przed wojną 80 proc.).

Forma tego kredytu, nie wiążąca kupca specjalnym terminem, zapewnia mu swobodę ruchów i inicjatywę większy polot.

Otrzymując taki kredyt bez zbytnich formalności (bez których u nas nie można, nawet nie wolno życia pomyśleć) przemysłowiec nabywa towar w Anglji za gotówkę i inkasuje przytem poważne zyski dla siebie i dla narodu.

Dla siebie: zniżkę ceny i ponadto konto za gotówkę. Dla narodu: wytwarza się opinja w Anglji o Niemcu, jako o solidnym i pożądanym kontrahencie.

My natomiast, kupując na kredyt, musimy przepłacać, a że płacimy niesolidnie, zwłaszcza pewna część t. zw. polskiego „kupiectwa" — przeto opinję mamy zagranicą fatalną.

Również taryfa celna w Niemczech ma na celu popieranie rozwoju przemysłu. Za przewóz surowca kolejami jest minimalna opłata i stosunek stawek niemieckich do naszych jest jak 1 do 5.

Jeżeli dodamy do tego fakt, że i gminy zwalniają surowiec od podatku miejskiego, to będziemy mieć obraz wysiłku różnych władz.

Górujemy wprawdzie nad Niemcami taniością robocizny,

atoli czynnika tego nie możemy wykorzystać, gdyż do niskich cen za pracę, trzeba doliczać 15 proc. na przeróżne świadczenia społeczne, — szanse więc Niemców się wyrównują.

Jeszcze jeden punkt naszej słabości. W państwach, opartych w przemyśle o nowożytną organizację, sprzedaż produktu jest ujęta w pewne formy, których się trzyma zarówno fabrykant, jak i kupiec. Cennik, warunki płatności i dostawy są z góry ustalone dla wszystkich. Konkurencja ogranicza się do podnoszenia jakości towaru i zmniejszania ciągłego kosztów produkcji.

I u nas uczyniono próbę zorganizowania sprzedaży.

Utworzyły się dwa związki, chrześcijański, liczący około 500 członków (w Warszawie) i żydowski coś dwa razy tyle. Do ustalenia wspólnych norm sprzedaży nie doszło. Każdy związek pozostał przy swoich. Żydzi jednak rozpoczęli konkurencję, przyczem, jeżeli chrześcijanie dawali 5-miesięczny kredyt, to żydzi — 8. Przy tranzakcjach za gotówkę chrześcijanie dawali 5% rabatu — żydzi — do 18%!

Związek chrześcijański stał przy swojem twardo tak, jak na solidnych kupców przystało, dla których granicą rozumnej konkurencji jest dobroć towaru, koszt własny produkcji wraz z koniecznym zyskiem dla utrzymania w przedsiębiorstwie normalnego tętna życia. Kto dalej licytuje, ten niezawodnie doprowadzi do tego, że koszta konkurencji poniesie jego dostawca. Żydzi z natury rzeczy są spekulantami. Ten duch spekulacji przejawia się w każdej dziedzinie ich działalności i daje dobre rezultaty, jeżeli konjunktura sprzyja, gdy ta jednak zawiedzie — wtedy... Kto inny traci. W dziale trykotaży żydowskie firmy mocno zaangażowały się w maszyny i obecnie nie mogą podołać trudnościom. Cały szereg przedsiębiorstw w tej branży jest zagrożonych.

Chrześcijanie byli ostrożniejsi i, jak dotąd, poważniejszego kryzysu nie przechodzą. Nie robią wprawdzie interesów, nie budują nowych fabryk, ale swój stan posiadania utrzymują.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że przemysł polski czeka ciężka konkurencja niemiecka. — Pocieszające jest jednak, że fabryki trykotaży na tyle się już wzmocniły, że niema obawy o zgniecenie ich. Padną tylko słabsi i źle zorganizowani.

K. J.

Przed odczytem premjera

ENUNCJACJA POSŁA KOŚCIAŁKOWSKIEGO O KONIECZNOŚCI REFORM KONSTYTUCJI

W związku z akcją obozu rządowego i Rządu co do przeprowadzenia reformy konstytucji wiceprezes klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, poseł Marjan Zyndram - Kościałkowski udzielił redaktorowi ajencji „Polska Informacja Dziennik." (PID.) następującego wywiadu:

— Czem tłumaczyć należy, że klub B. B. w chwili obecnej ponownie podejmuje inicjatywę co do reformy konstytucji?

— Jeśli chodzi o najistotniejsze zagadnienie dnia dzisiejszego, t.j. sprawę zmiany konstytucji, zasadniczo niczem nie zmieniło się stanowisko zajmowane wobec tego zagadnienia przez obóz rządowy od chwili zwołania trzeciego Sejmu. Jest niem zdecydowana, niezłomna wola dokonania zmian właśnie przez obecny Sejm. Nie wolno bowiem zapominać, że w myśl art. 125 obowazujacej konstytucji, jeżeli Sejm obecny zmian tych nie dokona, to dopiero za lat 25 może być ustawa konstytucyjna poddana ponownej rewizji i to już nie wyłącznie przez Sejm, a przez połączone w tym celu Sejm i Senat w Zgrodzadzeniu Narodowem.

— Czy nadchodząca sesja budżetowa powinna się zająć temi sprawami

— Sądzę, że prace budż. nie mogą w niczem przeszkodzić przepracowaniu przez komisję konstytucyjną, a później przez plenum Sejmu wniosków o reformie Konstytucji. Zmianie Konstytucji na bieżącej sesji mógłby przeszkodzić tylko wiecznie będący w zanadrzu pp. posłów cały szereg drobnych spraw pobocznych. Zapowiedziany w prasie *odczyt p. prezesa Rady Ministrów, Świtalskiego*, na zaproszenie klubu B. B. *rozumieć należy jako chęć podkreślenia przez Rząd obecny ważności i aktualności tego zagadnienia w danej chwili.*

— W czem tkwi jądro projektowanych reform?

— Palącym problemat. zmiany obecnej Konstytucji jest obok rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej zabezpieczenie Państwa od możliwości antypaństwowych, a bezkarnych wystąpień poselskich. Jest to dziedzina uprzywilejowania posłów i senatorów, dziedzina niezwykle drastyczna. Granica między wolnością działania, a samowolą i warcholstwem winna być przez nową Konstytucję wyraźnie ustalona. Poseł ślubujący wierność i działanie wyłącznie dla dobra Rzeczypospolitej, a jawnie łamiący to ślubowanie, winien być pozbawiony godności poselskiej. W stosunku do niego musi mieć dostęp kodeks karny tak jak do innego obywatela, działalność którego uznana zostaje za szkodliwą dla Państwa. Niestety, zrozumienie tego jest jeszcze małe, a obrona dzisiejszych przywilejów poselskich, jak ongiś „obrona złotej wolności szlacheckiej" przez niejednego z dzisiejszych posłów i senatorów staje się gwałtowną i niejednokrotnie nie przebierają w środkach.

Wycieczka

ARTYSTÓW I PISARZY SOWIECKICH DO POLSKI

W początkach roku przyszłego przybędzie do Warszawy wycieczka kulturalna z Z. S. S. R. Wezmą w niej udział artyści, pisarze i dziennikarze sowieccy, którzy oprócz Warszawy odwiedzić mają również szereg większych miast Polski. Wycieczka ta projektowana była jeszcze w czasie trwania Wystawy Poznańskiej, lecz została odroczona. Jest to pierwsza tego rodzaju wycieczka z Z. S. S. R. zagranicę od czasu istnienia Sowietów.

Kongres „Odrodzenia"

PRZEZ PRACĘ DUCHA — KU WIELKOŚCI OJCZYZNY!

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie trzydniowy Kongres organizacji - młodzieży polskiej „Odrodzenie". Organizacja ta, jej ideologja i piękna praca są znane naszym Czytelnikom. Wystarczy przeto, jeśli powiemy w najbardziej syntetycznym skrócie, że jest to szeroko już dziś rozgałęziona organizacja, prowadząca poważną pracę urabiania i wychowywania obywatela i człowieka w Polsce drogą rozwijania najwyższych moralnych wartości duchowych, drogą hartowania cnót duchowych i zbliżania młodego pokolenia do ideałów katolickich.

Problem wychowania obywatela polskiego jest bezwątpienia kluczowem zagadnieniem naszej narodowej i państwowej przyszłości. Nic nie będą warte formalne rygory prawa ustrojowego, nic nie pomoże sprawność władz administracyjnych, nic nie zdziała prasa i nawet szkoła, jeśli cały ten aparat materjalnej siły państwa działać będzie w głuchej pustyni ducha społecznego. Nie sprosta on wówczas wielkiemu zadaniu uruchamiania i koordynowania sił zbiorowości społecznej polskiej, gdyż siły te podobne będą do dzikich wichrów pustyni, na które niemasz hamulca. Chaotyczne odruchy psychiki społecznej muszą znaleźć silne więzi typu duchowo - moralnego, aby uporządkować się według jednej myśli przewodniej i według jednej ideowej dyspozycji.

Różne w tym właśnie zakresie czynione były i są usiłowania: różnemi momentami, różnemi nasłami kołacze życie do zbiorowej duszy narodu. Są nurty myśli społecznej, płynące pod hasłami walki o doczesny dobrobyt materjalny, są inne, które usiłują mobilizować zbiorowość pod sztandarami prężnego, zdobywczego patrjotyzmu. Są prądy sławy, władzy, podboju; są apele traktowania rzeczy bliskich ujęciem sceptycznego relatywizmu i indyferentyzmu moralnego.

Wszystkie one, płynące w czasie i przestrzeni, jak niezliczone w natłoku morza fale — pragną reprezentować wielką syntezę duszy ludzkiej; wszystkie też walczą między sobą o władztwo nad umysłowością ludzką, siejąc fermenty i rozterki.

Lecz gdzieś pod niemi, w głębokich toniach psychiki ludzkiej, jedna prawdziwa, wielka i mocna toczy się fala miłości chrześcijańskiej, jedynie zdolnej do rzeczywistego rozpłomieniania duszy człowieczej oraz do napinania jej sił do najwznioślejszych, najwyższych porywów i wzlotów. Ta głębinowa fala prostych ale prawdziwych cnót, płynąca poprzez świat już dwa prawie tysiąclecia — ta fala niesie w sobie jedyną prawdziwą syntezę moralnego zdrowia, duchowych sił i owocnego trudu ludzkości.

I tej wielkiej fali częścią jest „Odrodzenie"...

Powiedział Mickiewicz, że tylko o tyle Polska wielką będzie, o ile zdołamy ulepszyć i uszlachetnić serca polskie. Jest to wskazanie, które ciągle pozostaje najwyższą dyrektywą pracy narodowej. Przez podnoszenie ideowego poziomu życia jednostki i zbiorowości, przez umacnianie rygorów moralności katolickiej w stosunkach ludzkich, przez utrwalanie nakazów etycznych jako naczelnych kryterjów stosunku jednostki do zbiorowości i zbiorowości do jednostki, przez wzmacnianie kontroli moralnej nad treścią i formami życia społecznego, wreszcie przez podkreślenie i ustalenie odpowiedzialności moralnej za czyny ludzkie — jedynie można w Polsce ustalić te warunki ładu i spójności społecznej, na których, jako na granitowych fundamentach, da się wznieść wielki gmach nowej Polski, silnej duchowo i zdolnej do szerokiego rozwoju dziejowego.

Temi drogami, z hasłem Chrystusa i Ojczyzny na sztandarach, kroczy w swej szczytnej i pięknej pracy „Odrodzenie". Szczęść mu, Boże!

Usunięcie

DYR. Z. FRĄCZKOWSKIEGO

Dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 października r. b. dyrektor departamentu ogólnego Min. Poczt i Telegrafów, p. Zygmunt Frączkowski przeniesiony został w stan nieczynny.

Kierownictwo departamentu ogólnego objął dr. Mieczysław Kaczanowski, dotychczasowy dyrektor departamentu pocztowego.

Ratowanie rolnictwa

ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE ZBOŻA

Z dniem 16 listopada 1929 r. weszło w życie rozporządzenie o zwrocie ceł przy wywozie zbóż, mąki i słodu. Rozdział zaświadczeń wywozowych, na mocy których będą wypłacane zwroty ceł zostaje powierzony „Związkowi Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej".

Wszyscy eksporterzy winni składać za pośrednictwem organizacyj założycielskich, w których oprócz organizacyj ogólno - rolniczych biorą udział:

1) Centrala Rolników Sp. Akc. Poznań;

2) Bank Kwilecki, Potocki i S-ka Poznań;

3) Poznański Bank Ziemian, Poznań;

4) Landwirtschaftliche Centralgenessenschaft — Poznań;

5) Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo - Handlowe — Toruń;

6) Spółdzielnia „Kooperacja Rolna" — Warszawa;

7) Centrala Spółdzielczych Stow. Rolniczo - Handlowych — Warszawa;

8) Sp. Akc. Handlu Ziemiopłodami, Warszawa;

9) Centrala Hodowlana Spółdzielni Polskich — Warszawa;

10) Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych — Kraków;

11) Syndykat Rolniczy w Krakowie. Oddział lwowski — Lwów;

12) Związek Eksporterów Zbożowych — Lwów;

13) Związkowa Spółdzielnia Zbożowców — Poznań;

14) Stowarzyszenie Kupców Polskich — Warszawa;

15) Zrzeszenie Eksporterów Płodów Rolnych przy Związku Kupców— Warszawa;

16) Zjednoczenie Młynów Handlowych — Poznań;

17) Związek Młynów Polskich — Warszawa;

18) Sekcja Młynów — Kraków;

19) Małopolski Związek Młynów — Lwów;

umotywowane podania o przydział im kontyngentu. Podania powinny zawierać żądanie oparte z jednej strony na realnych możliwościach wywozu, z drugiej zaś na ilościach dotychczas eksportowanych, tak, by petent mógł uzasadnić wysokość żądanego przydziału.

Na razie podanie należy kierować pod adresem: Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego Nr. 7.

Odpowiedzi Redakcji

P. Cezary Jawer w m. Prace literackie przyjmujemy do działu, o którym pan wspomina. Prace nieprzyjęte są zwracane na żądanie. Honorarjum — zależnie od umowy.

Ks. Ign. Jasiński, Korytnica Węgrowska. Wiadomości, dotyczące ubezpieczenia służby kościelnej, wykorzystaliśmy. Za gorące słowa uznania dla „Polski" — serdecznie dziękujemy. Ze swej strony prosimy Sz. ks. proboszcza o podanie nam adresów osób, któreby zaabonowały „Polskę".

P. I. P. Brześć nad Bugiem. Za słowa uznania dziękujemy. Uwagi Pana co do str. 6 są słuszne, jednak musimy liczyć się z naszymi czytelnikami z Warszawy, dla których repertuar teatrów jest niezbędny. Sprawa ta będzie pomyślnie rozwiązana już w grudniu, kiedy przystąpimy do wydawania specjalnego nakładu dla Warszawy — wtedy w wydaniu pozawarszawskiem rubryki te — jako nieinteresujące prowincję — odpadną.

Ks. dziekan Ant. Borowski, Bielsk. Druk pisma będzie zupełnie czytelny po pewnych ulepszeniach techniczych, które wkrótce przeprowadzimy. Co do innych braków, to będą one usunięte już w grudniu, wtedy bowiem będziemy wydawać drugie wydanie (nocne), w którem podawane będą wiadomości z wieczora i nocy.

Pożyczki zagraniczne

ZA DROGO NAS KOSZTUJĄ

W roku budżetowym 1928/29 zapłaciliśmy za nasze długi państwowe 228 mil. 100 tys. złotych, w pierwszych zaś trzech kwartałach roku bieżącego — 136 milj. 600 tys. złotych.

Pożyczki zagraniczne kosztują nas drogo. Zaradzić temu możemy jedynie rozwijając kapitał własny, drogą oszczędności. Oszczędność jest podstawą kapitalizacji wewnętrznej i musi stać się hasłem dnia, pierwszym krokiem do zdobywania istotnej niezależności ekonomicznej.

Przegląd prasy

PAŃSTWO DO.... WSZYSTKIEGO

Nie ustają próby uzasadniania przemian ustrojowych, jakie rzekomo nas oczekują. Myśl pracuje, aby udowodnić i usprawiedliwić to coś, co jeszcze mgławicowo zarysowywuje się na horyzontach naszego jutra.

„Kurjer Poranny" wylicza wszystkie dyktatury europejskie, a więc Sowiety, Włochy, Hiszpanję, Jugosławję, daje do zrozumienia, że to nie kres, że szereg ich zostanie pomnożony (nawet jak mniema, we Francji...), poczem szuka syntezy tego ruchu:

— Można mieć widzenie, jakgdyby ludzkość wchodziła w okres pod względem swego charakteru zbliżony do końcowego okresu średniowiecza, z tą różnicą, iż terenem działania prądów organizacyjno - regulacyjnych w średniowieczu były miasta i gospodarstwa rolne pańszczyźniane, a obecnie zaczynają nim być państwa.

— W falistej linji wzajemnie się zastępujących tendencyj liberalistycznych i organizacyjno-regulujących w życiu ludzkości, po kończącym się, jak się zdaje, okresie swobodnej, indywidualnej gospodarki okresu kapitalistycznego, wyrosłym na gruzach regulowanej gospodarki cechowo-pańszczyźnianej średniowiecza, wchodzimy w okres nowego natężenia prądów regulujących.

Wymowa tych mętnawych wywodów jest dość jasna: rozszerzenie zakresu interwencji państwowej w procesach życia społecznego i gospodarczego. Inaczej mówiąc: nowa fala etatyzmu!

Zanotujmy, że i tę treść obejmują horyzonty wyznawców siły państwa. I stwierdzimy odrazu, że jednak jest to treść sporna...

SPRAWA NIEUREGULOWANA

Pomnażanie zakresu zadań państwa nie zawsze daje dobre rezultaty. Albowiem państwo traci możność skoncentrowania swej uwagi na sprawach bliższych i właściwszych. Np. „Robotnik" zauważa z wielką słusznością, że w Polsce państwo nie uregulowało dotychczas sprawy urzędniczej:

— Stanowisko, jakie zajmuje Rząd wobec postulatów pracowniczych, jest tego rodzaju, że zdumiewa ono i wprowadza w osłupienie.

Stan spraw, dotyczących pracowników państwowych w Polsce stanowi dzisiaj dziedzinę niezwykłego zaniedbania, graniczącego z lekceważeniem najżywotniejszych, uprawnionych zupełnie, interesów setek tysięcy rodzin i ważnego zagadnienia państwowego.

Tak! Najwyższy czas, aby tym sprawom poświęcić należytą uwagę!

A CO DALEJ?

A jeśli już chodzi o ideologiczną egzegezę wydarzeń politycznych, to w każdym razie trzeba czynić to tak, aby nie wywoływać po szerszym świecie zdumienia lub plotek złośliwych. Tymczasem „Dziennik Wileński" stwierdza, że zagranica zupełnie fantastycznie ocenia naszą przyszłość wewnętrzno - polityczną, przerzucając się od pogłosek o zamachu stanu do opinji, że będzie dalej trwał zamęt dotychczasowy.

Narzuca się więc pytanie: co naprawdę będzie dalej?

— Niejednokrotnie w ciągu ostatnich lat pytanie to stawało przed naszą opinją — dziś jest ono bardziej może palące, niż kiedykolwiek.

GŁOS ROZWAGI

„Nasz Przegląd" wzywa do spokoju w rozważaniu pytania, co będzie dalej... .

— Każda partja zosobna, wszystkie razem wołają, że Polsce potrzebny jest spokój. O cóż tedy idzie? O ustalenie pewnych zasad współpracy na podstawie wzajemnych ustępstw.

— Szkic takiego kompromisu dał właśnie p. Daszyński, którego sanacja niesłusznie nazywa marszałkiem opozycji, podczas gdy naprawdę jest przez swą kompromisowość i ugodowość marszałkiem całego sejmu. Trzeba tylko ze skorupy jego cierpkich słów umieć wyłuskać powściągliwą treść, która jest do przyjęcia przez oba skłócone obozy — sanację i opozycję.

Pamiętajmy zaś, że treścią wynurzeń marszałka Daszyńskiego było zachowanie ustroju demokratyczno - parlamentarnego, jako — mimo wszystko — formy dla Polski.... najbezpieczniejszej...

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 24.50 — 24.80.

Pszenica 39.50 — 40.00.

Jęczmień browarniany 27.00 — 29.00.

Owies jednolity 24.00 — 24.75.

Mąka pszenna cztery zera 65 proc. 62.00 — 66.00.

Mąka pszenna luksusowa 72.00 75.00.

Mąka żytnia podług przepisu 35.00 — 40.00.

Otręby żytnie 14.50 — 14.75.

Otręby pszenne schale 21.00— 22.00.

Otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00.

Lwów

Żyto małopolskie 23.00 —23.50.

Jęczmień przemiałowy 18.50 — 19.50.

Owies małopolski 20.25—21.25.

Kukurydza rumuńska 24.00 — 25.00.

Ziemniaki przemysłowe 3.50 — 4.00.

Fasola biała 80.000 — 95.00.

Fasola krasa 53.00 — 58.00.

Hreczka 24.00 — 25.00.

Otręby pszenne 14.50 — 15.00.

WALUTY

Dolar St. Ziedn. 8.91 i pół — 8.87 i pół.

DEWIZY

Belgja 125.03 — 124.40.

Budapeszt 156.30 — 155.50.

Holandja 360.63 — 358.83.

Londyn 43.60 — 43.39.

Nowy Jork 8.91 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.

Paryż 35.21 — 35.03.

Praga 26.47 i pół — 26.35 i pół.

Szwajcarja 173.33 — 172.47.

Włochy 46.81 — 46.57.

Wiedeń 125.68 — 125.06.

Dolar w obrotach prywatnych 8.90 i jedna czwarta, rubel złoty 4.65 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka inwestycyjna 119.00.

5 proc. państw. poż. dolarowa 65.50.

6 procent. pożyczka dolarowa 80.25.

4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.50.

5 proc. L. Z. miasta Warszawy 50.50.

Równowaga

CIAŁO USTAWODAWCZE A RZĄD

Przebieg i rozwiązanie ostatniego przesilenia rządowego we Francji jest zbyt pouczające, ze względu na tak doniosłe dziś zadanie stosunku i współdziałania czynnika ustawodawczego i czynnika rządowego, że nie byłoby dobrze przelecieć dalej nad tem poważnem zdarzeniem, bez wciągnięcia jego wskazówek w kształtowanie swych poglądów.

Dlaczego upadł Rząd p. Brianda, który w końcu lipca b. r. wziął ster po chorym p. Poincaréum, a 22-go października został obalony?

Dlatego, że polityka zagraniczna p. Briand'a, pozostawiona bez uzupełnienia przez p. Poincarégo, poszła w Hadze na ustępstwa, które w niejasnych określeniach zakrawały na przyrzeczenie Niemcom całkowitej ewakuacji Nadrenji do 30-go czerwca 1930, bez żadnych warunków. To zaniepokoiło społeczeństwo i dotychczasową większość prawicowo - środkową w Izbie Deputowanych. W głosowaniu zaznaczyły się ubytki głosów z większości, które dołączyły się do głosów opozycji, a wskutek tego Rząd upadł.

Nikt bezstronny nie powie, że zaniepokojenie było niesłuszne, że parlament powinien był nie troszczyć się o sprawy tak doniosłe, że obalenie Rządu p. Briand'a było błędem lub winą wobec kraju.

Jak się rozwiązało przesilenie? Lewica, nie mająca większości, chciała skorzystać z obalenia Rządu, który dotychczas opierał się na prawicy i środku. Podjął próbę utworzenia rządu lewicowego p. Daladier a rządu lewicowo - środkowego p. Clementel. Obie próby spełzły na niczem.

Prawica i środek umożliwiły ponowne stworzenie Rządu, opartego na całej większości prawicowo - środkowej, z którą pracował p. Poincaré, ale Rządu znacznie ulepszonego w porównaniu z Rządem p. Briand'a.

Znowu nikt bezstronny nie może twierdzić, że wszelkie przesilenia rządowe, wywoływane przez ciała ustawodawcze, nietylko są nieuzasadnione, ale wychodzą na złe, bo wynik pokazuje, że bywa inaczej.

Czy pod względem rzeczowym zyskała Francja, czy straciła przez to ruszenie się parlamentu i zażądanie wyjaśnień?

Zyskała nietylko lepszy skład Rządu z p. Tardieu na czele, ale także znaczne wyjaśnienie i wzmocnienie polityki zagranicznej w ważnej chwili. Odrobienie wszystkiego, co stało się w Hadze, nie było możliwe. Ale utrzymanie niedomówień i niejasności, z których korzystały Niemcy, zostało stanowczo powstrzymane. Dzisiaj wiadomo jasno i wyraźnie, że ewakuacja Nadrenji nie będzie dokonana bez warunków w każdym razie do 30-go czerwca 1930, ale że będzie rzeczywiście dopiero następstwem spełnienia przez Niemcy warunku uruchomienia Planu Young'a, czyli że w żadnym razie nie stanie się to już do 30-go czerwca 1930, bo trzeba na to więcej czasu.

A jeszcze ważniejszą rzeczą jest to, że polityka zagraniczna francuska skrzepiła się i od strony Rządu i od strony większości, popierającej go, ale z warunkiem takiej właśnie trzeźwiejszej polityki.

Obecnie telegramy z Paryża codziennie donoszą, że ambasador niemiecki p. von Hoesch chodzi od p. Briand'a do p. Tardieu o wyjaśnienia, co się zmieniło, bo widzi, że się coś zmieniło.

Jakże układa się takie współdziałanie?

P. Tardieu w swem oświadczeniu rządowem z 7-go b. m. wyraźnie i dosłownie powiedział: pierwszą naszą zasadą jest, aby nie zawrzeć żadnego układu, któryby w jakikolwiek sposób godził w swobodę zbadania i rozstrzygającego ratyfikowania przez Izbę.

P. Chéron, minister skarbu, w rozprawie z 8-go b. m., dodał o wielkim planie gospodarczym Rządu: niczego tak nie pragniemy, jak współpracy z Komisją Finansową i Izbą.

Tylko zasada poszanowania zarówno praw Ciała Ustawodawczego jak Rządu, bez jednostronności, jest słuszna, daje dobre wyniki, stwarza równowagę i trwałość.

Stanisław Stroński.

25 MILJARDÓW FRANKÓW

UCHWALONE W 24 GODZ.

Paryż, 14 listopada. — Parlament francuski odbył w ciągu doby dwa posiedzenia, na których uchwalono 202 artykuły ustawy budżetowej. W niespełna 24 godzinach uchwalono wydatki na sumę 25 miljardów, co stanowi więcej niż połowę budżetu nadzwyczajnego.

Skarb francuski rozporządza obecnie ogromną rezerwą pieniężną, wynoszącą około 20 miljardów franków. Z tego jednak przypada około 5 miljardów na zapowiedziane obecnie inwestycje w kraju. Około 10 miljardów, przeznaczonych pierwotnie na spłatę należytości za amerykański materjał wojenny, pozostaje obecnie również do dyspozycji rządu, gdyż należytość ta została zaliczona do ogólnych długów Francji.

Za 340 miljonów

WWÓZ NIEPOTRZEBNYCH TOWARÓW

Obliczenia poszczególnych pozycyj importu za trzy kwartały roku bieżącego wykazują w dalszym ciągu sumy poważne za towary, których produkcja krajowa stoi na poziomie produkcji zagranicznej.

Skór surowych i wyprawionych sprowadziliśmy za 93.130.000 zł., tłuszczów jadalnych za 60.826.000 zł., ryb za 45.912.000 zł., papierów i wyrobów z papieru za 55.351.000 zł., tkanin bawełnianych za 32.664.000 zł., tkanin wełnianych za 15.714.000 zł. wreszcie tkanin jedwabnych za 36.316.000 złotych.

Pozycje te wskazują na konieczność wzmożenia czujności społeczeństwa, konieczność wytrwałej akcji, zmierzającej do zmniejszenia w pierwszym rzędzie wyliczonych pozycyj przywozu.

POWRÓT P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Sympatje dla Polski w Ameryce

Paryż, 16 listopada. Pani Curie-Skłodowska powróciła w dniu dzisiejszym z Ameryki, przywożąc 50 tysięcy dolarów, wręczonych jej przez prezydenta St. Zjednoczonych Hoovera na zakupno nowego gramu radu.

Zapytana przez korespondenta P. T. A'a o wrażenia, odniesione w czasie ostatniej podróży do St. Zjednoczonych, p, Curie-Skłodowska oświadczyła, że zachwycona jest niezliczonemi dowodami sympatji, z któremi spotkała się ze strony przedstawicieli władz, sfer naukowych oraz ludności, jak również ze strony dyplomatycznego przedstawicielstwa Polski. (PAT).

AKADEMICY CZESCY

żądają „numerus clausus"

Praga. Studenci medycyny Uniwersytetu Karola, zorganizowali wiece i pochody protestacyjne przeciw napływowi zagranicznego elementu zwłaszcza studentów Żydów z Rumunji i Polski. Krok ten motywują studenci czechosłowaccy tem, że studentów zagranicznych jest znacznie więcej niż czechosłowackich wskutek czego ci ostatni nie mogą dostać miejsc ani w pracowniach ani w prosektorjum ani wreszcie na wykładach. W rezolucjach studenci domagali się wprowadzenia numerus clausus dla studentów obcych oraz używania języka czechosłowackiego i słowackiego ewentualnie innych języków słowiańskich w wewnętrznych stosunkach uniwersytetu. (PAT).

ANGIELSKA USTAWA O BEZROBOCIU

Podwyższenie zasiłków.

Obniżenie granicy wieku

Londyn. Rząd ogłosił tekst ustawy ubezpieczeniowej na wypadek bezrobocia. **Nowa ustawa zwiększa zasiłki pieniężne dla żon robotników pozbawionych pracy, przyznając im zamiast, jak dotychczas 7 szylingów — 9 szylingów tygodniowo.** Na mocy nowej ustawy powiększone zastają również zasiłk tygodniowe dla młodzieży bezrobotnej, z równoczesnem rozszerzeniem działania tej ustawy w granicach wieku, **a więc zamiast lat 16-tu, ustawa przyjmuje ukończonych lat 15-cie, jako wieku młodszego** zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt pracujących. Cenzus wieku lat 15-tu wejdzie w życie dopiero w roku 1931, t. zn. jednocześnie z przesunięciem wieku szkolnego dla szkolnictwa elementarnego do ukończonych lat 15-tu.

Na mocy ustawy dziewczęta bezrobotne otrzymywać będą po 5 szyl., chłopcy zaś po 6 szyl. tygodniowo.

Nowa ustawa obciąży skarb państwa o sumę dodatkową 12.500.000 Ł. do wysokości ogólnej 24.500.000 Ł. Z ustawy niezadowoleni są skrajni labourzyści, domagający się ubezpieczenia całej rodziny najbliższej bezrobotnego. Przyjęcie tego żądania obciążyłoby Skarb państwa dodatkową sumą 11 i pół miljona f. szt. Kanclerz Skarbu, p. Snowden motywuje odmowę takiego rozszerzenia ustawy brakiem pokrycia pieniężnego (PAT.).

PO KATASTROFIE

NAJWIĘKSZY KRACH W DZIEJACH

Nowy Jork wygląda po ostatnich katastrofach na giełdzie, jak miasto, nawiedzone zarazą. Zwykły radosny nastrój mieszkańców tego miasta ustąpił miejsca przygnębieniu i obawie o dalszą przyszłość.

Ludność zbiera się na rogach ulic, omawiając nerwowo ostatnie wiadomości i oczekując trwożliwie na nowe. Trwożny nastrój potęgują wiadomości, nadchodzące prawie co godzina, że ten lub ów znany bankier, lub broker (pośrednik giełdowy) popełnił samobójstwo. Prasa ukrywa powody, zaznaczając, że samobójca jest dobrze sytuowany finansowo i zupełnie wypłacalny. Lecz taktyka ta nikogo nie oszuka.

Pozatem co chwila ukazują się pogłoski o sytuacji, siejące panikę, co spowodowało gubernatora giełdy do wydania specjalnych ostrych zarządzeń, za szerzenie niepokojących wieści.

Biura maklerów obłężone są przez zrujnowanych spekulantów, którzy spodziewają się ocalić bodaj resztki swego mienia.

Ostatni krach giełdowy jest największym w dziejach Ameryki. Zaszedł np. taki wypadek, że urzędnicy Union Industrial Banku w Michigan skradli 3 i pół miljona dolarów dla pokrycia swych strat na giełdzie. Połowa tej sumy była własnością klientów. Dla ratowania banku wiceprezydent General Motors, Mott, wypłacił ze swej prywatnej kasy półtora milj. dolarów.

Równocześnie rozpoczął się run na Kasy oszczędności, z których publiczność wycofuje masowo swe wkłady. Kasy te stanęły w obliczu ruiny, zwłaszcza, że klienci domagają się udzielania pożyczek.

Najlepsze interesy robią lichwiarze i lombardy. Pierścienie brylantowe wartości 100 dol. sprzedaje się za 10 dolarów. Sklepy jubilerskie świecą pustkami.

Zwykle w tym czasie, jako poprzedzającym Boże Narodzenie, panował ogromny ruch w handlu hurtowym, gdzie detaliści czynili zakupy. Obecnie panuje kompletny zastój. Już zgóry można przewidzieć ogromny spadek cen na towary, wskutek zmniejszonego popytu i braku gotówki.

Nad tem wszystkiem panuje dalsza zniżka na giełdzie. W ciągu kilku dni sprzedano 6,500,000 akcyj. W ostatnich dniach rzucono na rynek 50.000 akcyj General Motors, 20.000 Standard Oil i 10 tys. trustu niklowego. Akcje pierwszorzędnych banków spadły do 35 proc. — 60 proc. poprzedniej wartości.

Równolegle z tem spadły ceny na zboże. Tak np. żyto spadło o 5 centów na buszlu, podobnie bawełna o 1 dolara na beli.

Słowem — katastrofa objęła wszystkie dziedziny życia Ameryki.

Wynurzenia Zauniusa

OŚRODKIEM WYNURZEŃ — POLSKA

Nowy litewski minister spraw zagranicznych, dr. Zaunius, przyjął przedwczoraj przedstawicieli prasy i, mówiąc o polityce Litwy, oświadczył na wstępie:

„Żądania naszej polityki zagranicznej sprowadzają się do tego, by państwo nasze z naszą stolicą Wilnem zaistniało w granicach historycznych".

Następnie wspomniał p. Zaunius o wywiadzie p. Hołówki, twierdząc, że nie należy do niego przywiązywać wielkiej wagi. Już w Królewcu Woldemaras proponował Polsce opracowanie dla Wileńszczyzny specjalnego statutu. Min. Zaleski oświadczył wtedy, że takiej propozycji nie może nawet posłać do Warszawy.

W sprawie projektu polsko - litewskiej umowy handlowej oświadczył Zaunius, że na propozycje Litwy Polska nie dała odpowiedzi.

Dalej oświadczył p. Zaunius, że Litwa nie zgodzi się na otwarcie kolei Romny — Libawa, gdyż linja ta, łącząc Ukrainę z Bałtykiem musiałaby przechodzić przez Polskę i Litwę, któraby była zmuszona do otwarcia granicy. A o tem Litwa słyszeć nie chce, gdyż obecnej granicy nie uznaje.

Mówiąc o stosunkach litewsko-łotewskich skarżył się Zaunius, że Łotwa nie przestrzega zasad neutralności. Armja łotewska utrzymuje stosunki z Polską.

Wreszcie, oświadczył Zaunius, że raport komisji tranzytowej Ligi Narodów będzie badany najwcześniej na wiosnę.

* * *

KOWNO, 16 listopada. — W związku z wywiadem udzielonym przez Zauniusa prasie wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem Łapenasa posiedzenie prezydjum rządzącej partji tautininków na którem większością głosów zapadła uchwała niesolidaryzowania się z treścią wywiadu Zauniusa w sprawie polityki wobec Polski. W odpowiedzi na to Zaunius oświadczył, że o ile uchwała ta nie zostanie cofnięta, poda się do dymisji.

Ile wynoszą

NASZE DŁUGI PAŃSTWOWE?

Według obliczeń na dzień 30 czerwca 1929 r. nasze długi zagraniczne (pożyczki, długi wobec państw obcych długi wobec instytucyj prywatnych, długi likwidacyjne powojenne) wynoszą 3.745.307.220 zł. czyli *na głowę ludności średnio 12 zł. 49 gr.*

BIESIEDOWSKI OSKARŻONY

o kradzież 15.270 dolarów

Moskwa, 15 listop. Agencja Tass donosi, iż proces Biesiedowskiego rozpocznie się w dniu 20 b. m. przed Trybunałem Najwyższym. Biesiedowski oskarżony jest o przywłaszczenie sobie 15.270 dolarów. Biesiedowski któremu doręczono wezwanie, odmówił stawienia się przed trybunałem.

WYBORY W PRUSACH

Samodzielna lista polska

Dziś, 17 listopada, odbędą się w Prusach wybory do sejmików. Polacy stawiają własne listy. W Prusach Wschodnich mniejszość polska, zorganizowana w Polskiej Partji Ludowej, zgłosiła listę Nr. 12 z ks. prob. Osińskim na czele.

Obniżenie stopy w New-Jorku

Uspokojenie na rynku

Federal - Reserve Bank w Nowym Jorku zniżył stopę dyskontową z 5 na 4 i pół proc.

Na giełdzie sytuacja polepszyła się znacznie. Kierownicze osobistości są zdania, że należy obecnie zasilić rynek pieniężny i zapobiec dalszym wahaniom kursu, wpływającym katastrofalnie na całe życie gospodarcze.

Prekursor bolszewizmu

„POLSKA WOLNOŚĆ" p. Tad. Wieniawy-Długoszewskiego, siewcy „kaszy gryczanej"

P. Tadeusz Wieniawa - Długoszewski, redaktor i wydawca tygodnika „Polska Wolność", osławiony szerzyciel bezbożnictwa bolszewickiego — w jednym z ostatnich numerów swego pisemka trudni się zwalczaniem „kultu zmarłych", gdyż jego zdaniem życie pozagrobowe nie istnieje, a opłakiwanie zmarłych i modlenie się za ich dusze to tylko „strata czasu", psująca radość życia. P. Długoszewski powiada:

— Z cmentarzami i ze strachami pośmiertnemi czas już, najwyższy czas, skończyć... Ziemię trzeba uwolnić od mogił. Trzeba zbudować wielkie palarnie trupów i popiół ze spalonych ciał rozsypywać na pola, jak żyzny nawóz sztuczny — pod urodzaj... Cmentarze w Polsce zajmują naogół znaczne przestrzenie. Ziemię tę, którą usiano mogiłami — można znakomicie użyźnić pod zasiew lnu, konopi i kaszy gryczanej, pełnej witamin, której żywy rozsądek pragnie...

Do takiego zużytkowania cmentarzy pod zasiew „kaszy gryczanej" nie doszli nawet rosyjscy bolszewicy, którzy, nie paląc wcale zwłok swych zmarłych, — pokazują tłumom w Moskwie mumję Lenina.

Jest to trochę nawet dziwne, gdyż cały ów numer „Polskiej Wolności" mocno trąci ideałami bolszewickiemi, widzi bowiem tygodnik ten rozwiązanie kwestyj społecznych tylko w powołaniu „rządu robotniczo - chłopskiego bez udziału obszarników, kamieniczników i t. p.", występuje przeciwko przyjmowaniu przez kobiety zamężne nazwisk mężowskich, zamieszcza pornograficzne dowcipy i paszkwile na duchowieństwo katolickie.

M. in. „Polska Wolność" podaje opis rzekomego zajścia na Nowym Świecie, w którem gra główną rolę ksiądz katolicki. Oszczercza ta notatka obywa się bez dat, nazwisk i wszelkich szczegółów umożliwiających sprawdzenie faktu. Jest to znany sposób rzucania oszczerstw, w nadziei, że coś z tych brudów może przylgnąć do człowieka.

Nie zapomina p. T. Wieniawa-Długoszewski i o „Polsce", przyczem, powołując się na nasze pismo, pisze: „Polska Korfantego" lub „organ korfantowski „Polska". P. Długoszewski widocznie pomieszał katowicką „Polonję", pismo posła Korfantego z naszą „Polską". Są to, oczywiście, skutki braku „kaszy gryczanej, pełnej witamin, której żywy rozsądek (p. T. Długoszewskiego) pragnie". Wy cieńczył się, biedaczysko.

Mogliby jednak wreszcie czytelnicy „Polskiej Wolności" dostarczyć swemu redaktorowi tej dobroczynnej witaminowej kaszy i przy sposobności objaśnić, że kaszy gryczanej siać nie można, bo nie wyda plonu, ale tylko grykę, której produktem jest kasza.

I pomyśleć, że taka „literatura" jak „Polska Wolność" sieje bez przeszkód zamęt w umysłach ciemnych mas, torując drogę bolszewizmowi i anarchji.

L. R.

OFIARNOŚĆ MŁODZIEŻY

NA NAWRACANIE POGAN

Osservatore Romano ogłosiło niedawno listę ofiar na misje katolickie, zebranych przez Stowarzyszenie Dzieciątwa Jezusa.

Stowarzyszenie rozwija się stale. W r. 1927 ofiary zebrane wniosły niespełna 18 miljonów lir. (8.150.000 zł.) w r. 1922 około 20 miljonów lir.

Na poszczególne kraje przypadło:

Niemcy	4.713.757 lir.
Francja	3.053.893 „
Włochy	1.766.250 „
Holandja	1.163.007 „
Hiszpanja	833.130 „
Szwajcarja	484.722 „
Irlandja	417.757 „
Anglja	360.000 „
Polska	*321.500* „
Szkocja	127.498 „
Malta	88.254 „
Luksemburg	73.854 „
Austrja	62.905 „
Czechosłowacja	49.167 „
Portugalja	38.997 „
Węgry	34.074 „
Danja	16.875 „
Monaco	5.377 „
Jugosławja	3.748 „
Norwegja	1.737 „
Grecja	634 „
Litwa	103 „
Poza Europą:	
Ameryka Południowa	4.184.959.
Ameryka Północna	611.451
Azja	151.296
Australja	99.954
Afryka	99.882

Mimo tych ofiar wiele, bardzo wiele potrzeb misyjnych nie jest jeszcze zaspokojonych i czeka na dalszą ofiarność społeczeństw katolickich.

ROBOTNICY POLSCY

W ALZACJI ORGANIZUJĄ SIĘ

Dnia 3-go b. m. odbył się w Ensisheim, okręgu Milhouse, zjazd delegatów wszystkich towarzystw polskich, znajdujących się na terenie Alzaeji.

Po otwarciu zjazdu przez prezesa Centrali Towarzystw Polskich, p. Kondzińskiego, wielce zasłużonego dla emigracji polskiej i ruchu katolickiego zagranicą, wobec licznie zebranego duchowieństwa, nauczycielstwa i delegatów, reprezentujących 40.000 robotników Alzacji, składał sprawozdanie ze zjazdu p. Kukla, poseł na Wszechpolski Zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie.

Z kolei dłuższy referat „O pracy organizacyjnej na wychodźtwie" wygłosił ks. kapelan Stanisław Nowicki, na wniosek którego powołano specjalną komisję przy Centrali Tow. Polskich w Alzacji. Do komisji tej weszli: ks. St. Nowicki, pp. Nalichowski, Jakubka i Szczepański.

Jednocześnie na zjeździe uchwalono rezolucje, w których zebrani delegaci zwracają się do władz polskich w kraju o sprowadzenie zakonnic polskich do szpitali, oraz o powiększenie liczby przedszkoli i ochron katolickich. (KAP).

DEMONSTRACJE

PROTESTANTÓW PRZECIW PAŃSTWU

W całem województwie Śląskiem pastorzy protestanccy wyznania lutersk. i pochodzenia niemieckiego demonstracyjnie odmówili urządzenia nabożeństw w dniu 11 listopada rb., w rocznicę Niepodległości Państwa Polskiego. Nabożeństw nie było i w tych parafjach w których przeważa element polski.

Nowy dowód „patrjotyzmu" protestanckiego, ale pour le roi de Prusse.

W roku zeszłym w Pszczynie organista miejscowego zboru luterskiego odmówił odegrania państwowego hymnu polskiego.

Dzień dobrej prasy

PROPAGUJCIE „POLSKĘ"

W niedzielę dnia 17-go b. m. odbędzie się w Warszawie „dzień dobrej prasy".

Jest to już drugi z rzędu, pierwszy bowiem urządzono dnia 16-go czerwca r. b. Zagranicą, we Francji, w Niemczech i t. d., dni takie odbywają się częściej. Wchodzi tu w grę konieczność, bo w jednym dniu trudno byłoby urządzić wystawę całorocznego plonu literackiego, nadto zaś są pewne wydawnictwa, związane z pewną porą roku lub pewną chwilą, jak kalendarze, wydawnictwa jubileuszowe i t. p.

Pierwszy dzień dobrej prasy wypadł nad wyraz pomyślnie. Z żywego zainteresowania się publiczności, z licznych tłumów, otaczających stoły, czuć było, że przedsięwzięcie odpowiada żywotnej potrzebie i znajduje pełne uznanie. Rozsprzedano tego dnia znaczną ilość książek i wydawnictw perjodycznych.

Jak w dniu 16 czerwca r. b. tak też i obecnie dnia 17 listopada stoły z książkami ustawione będą przy trzydziestu kościołach od godz. 7-ej r. do 13-ej. Chodzi o sprawę pierwszorzędnej doniosłości, o propagandę dobrych książek i dobrych pism. Propagandę tę prowadzi Apostolstwo Dobrej Prasy, IV-te Koło Towarzystwa Piotra Skargi.

Dzień Dobrej Prasy odbywa się pod znakiem aprobaty władzy duchownej, J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego. (KAP).

Z MARJAWICKIEJ GRZĘDY

PŁOCKA „POWSZECHNA AMNESTJA" i NOWE BLUŹNIERSTWA

Marjawici płoccy w tygodniku swym oburzają się na „Polskę", iż naukę ich o nawróceniu szatana i „powszechnej amnestji" potępieńców nazwaliśmy herezją, gdyż jest sprzeczną z katolicką nauką o piekle i karze wiecznej.

Marjawici twierdzą przytem, iż to „Polska" wpada w tym wypadku w herezję i ucieka się do tekstów patrystycznych, nie uznawanych wcale za nieomylne. Marjawici wiedzą, zresztą, dobrze, że w dziełach z pierwszych wieków chrześcijaństwa sporo można znaleźć twierdzeń i domysłów niezgodnych z nauką Kościoła i tylko dlatego nie potępionych szczegółowo i wyraźnie, że Kościół nie miał sposobności zajmować się bliżej tą lub inną kwestją.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż nauka o nawróceniu i ułaskawieniu szatana nie jest nauką katolicką, więc jest herezją, gdyż jest sprzeczna z dogmatem o wieczności sankcyj boskich.

Jednocześnie w tym samym numerze (46) „Królestwa Bożego na ziemi" marjawici ale głoszą już nietylko heretycką, wręcz bluźnierczą naukę o chwale „Mateczki Kozłowskiej", obleczonej „w słońce", z której „uczynił Najwyższy przybytek swój".

Marjawici lubią powoływać się na sobory powszechne. Czy sądzą, że sobory te mogłyby uznać i „powszechną amnestję" i bluźnierczy kult mateczki i kapłaństwo kobiet i małżeństwa mistyczne z niemistycznemi skutkami osób zakonnych i inne rzeczy wypaczające naukę Kościoła i pozwalające herezję marjawicką uważać za jedną tylko z najzłośliwszych, jakie istniały od początku chrześcijaństwa?

ŚWIĘTO

ŚW. STANISŁAWA W ŁOMŻY

Łomża, która liczy do 5.000 młodzieży szkolnej, godnie uczciła jej Patrona. Podczas nowenny do św Stanisława katedra codziennie wypełniona była przez uczącą się młodzież, która w przeddzień uroczystości przystąpiła do spowiedzi, a nazajutrz do wspólnej Komunji św. W uroczystem nabożeństwie wzięły udział wszystkie szkoły ze sztandarami, nadto Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Łomży, oraz przedstawiciele władz.

Dzień ten był również dniem Patrona J. E. ks. Biskupa Łomżyńskiego. Duchowieństwo miejscowe z ks. prał. Szczęsnowiczem na czele w wigilję święta składało swemu Arcypasterzowi życzenia, zaś w sam dzień uroczystości delegacje władz, organizacyj i stowarzyszeń, jak również IIEE. księża Biskupi Dr. H. Przeździecki i Sokołowski. (KAP).

AKADEMJA

Ku czci św. Stanisława Kostki

Dnia 14 b. m. odbyła się w Seminarjum mniejszem przy Bazylice N. S. Jezusowego akademja ku czci św. Stanisława Kostki. Na całość złożyły się śpiewy chóralne, orkiestra, deklamacje polskie i łacińskie oraz bardzo dobrze odegrany w języku łacińskim V akt dramatu „Wenancjusz".

Akademję zaszczycił swą obecnością J. Em. Ks. Kard. Arcybiskup.

ROZWÓJ

SODALICYJ AKADEMICZEK

W związku z wczorajszym artykułem o ruchu sodalicyjnym dowiadujemy się, że Sodalicje Akademiczek są jeszcze silniejsze liczebnie, niż pisaliśmy. Liczą bowiem nie 700, lecz około tysiąca członkiń.

Ludzie i ich czyny

NAIWNY AMATOR ASTRONOMJI. — „IDEOLOGJA" BRUKOWCA. — NIEWŁAŚCIWA EGZEKUCJA WEKSLA

BADACZ GWIAZD

Spotkałem go, jak wychodził od optyka, uginając się pod ciężarem jakiegoś długiego okrągłego przedmiotu.

— Cóż to kupiłeś mikroskop? Zabierasz się do studjów nad bakcylami głupoty i lenistwa, aby uwolnić od nich ludzkość?

— Mam dosyć ludzkości. Będę studjował gwiazdy. Kupiłem sobie teleskop.

— I pocóż to?

— Mam zamiar odkryć istotę inteligentną na Marsie.

— Co ci z tego przyjdzie?

— Dostanę za to 25.000 dol.

— Nie wiedziałem, że na Marsie jest filja banku Morgana.

— Niema! Napewno mają lepszy sposób wymiany gospodarczej i wogóle wyższą kulturę.

— Któż więc wypłaci te dolary?

— Jakiś filantrop, który ma dużo pieniędzy i wierzy w ludzi na Marsie.

— A ty wierzysz?

— Wszystko możliwe. Przecież świat nie kończy się na tej piłce kosmosu, zwanej ziemią, zaś inteligencja ma chyba wyższych reprezentantów na gwiazdach i na planetach.

— A dolary weźmiesz?

— Trudno! mieszkam jeszcze na ziemi. Ale niech no nawiążę komunikację z Marsem. Ja wam pokażę co myślę o ziemi i tej całej zbieraninie zwanej ludzkością.

I poszedł uginając się pod ciężarem.

Swoją drogą, te gwiazdy straszliwie niepokoją ludzkość. Dowodzi to, że nie jest tak źle, jak na oko się wydaje. Ba, gdyby nie te dolary. Prawda ów filantrop musi je wydać.

* * *

„IDEOLOGJA" BRUKOWCA

Z oburzeniem zmiął gazetę. Jedną z tych, których tak wiele dziś sprzedają po ulicach. Ot taki sobie brukowiec.

—I to ludzie czytają!

— Czytają i to bardzo dużo. Niejeden już porósł w złote piórka na tym interesie prasowym.

— Oburzające.

— Dostarczają żeru instynktom wynaturzonym, które pragną sensacji, dreszczu grozy, grzechu, perwersji, jeżeli nie swojej, to choć cudzej.

* * *

JAK NIE NALEŻY EGZEKWOWAĆ WEKSLI

Sprawa wyegzekwowania należności z weksla, to zagadnienie interesujące szerokie sfery. Pół miljona prawie weksli miesięcznie na sumę 105 milj. (we wrześniu np.) to nie bagatela.

Pół miljona obywateli drapie się po głowie. „siedzibie wzniosłych natchnień" jak powiada mój przyjaciel poeta, człek szczęśliwy, gdyż weksli nie wystawia, ani nie bierze!

P. Konstanty Szczepańczyk poetą niestety nie był. Za to kłopoty wekslowe zatruwały mu życie. Ot taki ktoś winien jest mu od 2 lat 2000 zł. i ani rusz, nie chce oddać. Nie wzruszają go prośby, groźby, zaklęcia. Posłał p. Szczepańczyk weksel do protestu. Ale gdzie tam, obejrzał ktoś dedykację rejenta. Pokiwał głową:

— Że też się chciało Szczepańczykowi wydawać te dwadzieścia złotych na protest. I tak nic nie dostanie. A chociaż miałby dziś na obiad.

Zrozpaczony Szczepańczyk, jako że człowiek nie w ciemię bity, i nie bez szerszej edukacji handlowej oraz towarzyskiej, którą pobierał w sąsiedniem kinie na rogu, na amerykańskich obrazach salonowo - sensacyjno - kryminalnych, postanowił...

Pytacie co? Chwileczka cierpliwości.

Pewnego dnia szanowny p. Kłos stwierdził, że 7-letnia jego córeczka Halinka nie powróciła do domu. Jednocześnie na stole leżała depesza:

„Halinka u mnie. Stop. Jako gwarancja weksla. Stop. Zwrócę po zapłaceniu. Stop. Koszta utrzymania bonifikuję.

Konstanty stop. Szczepańczyk.

Myślałby kto, że wzruszy się serce p. Kłosa. Niestety p. Kłos miał serce „elastyczne" jak sam mówił o sobie. Cóż dziecko? A 2 tys. zł. „to pies". A zresztą od czego policja.

I co powiecie, Szczepańczyk córkę zwrócił, gotówki nie dostał i jeszcze pójdzie pod sąd za wymuszenie.

I pożyczaj tu człowieku na weksle....

RADY STAREGO LEKARZA

Co to są witaminy?

Witaminy są substancją, znajdującą się w pożywieniu. Brak ich może spowodować poważne zaburzenia w organizmach ludzi i zwierząt, a nawet śmierć. Pewne pokarmy zawierają specjalne witaminy, z których każda ma swą własną, doniosłą rolę.

Witamina „A" znajduje się w tłuszczach zwierząt, w wątrobie, ziemniakach, jarzynach, maśle, mleku, jajach i serze. Organizm pozbawiony tej witaminy przestaje rosnąć.

Witamina „B" znajduje się w mięsie zwierząt i ryb, wątrobie, jajach, mleku, jarzynach, owocach, a specjalnie w drożdżach. Jest ona głównem pożywieniem dla systemu nerwowego i mięśni a także skóry. Brak jej powoduje reumatyzm, paraliż, oraz chorobę, zwaną Beri-Beri.

Witamina „C" znajduje się w cytrynach, pomarańczach, pomidorach. Brak jej powoduje komplikacje serca, choroby dziąseł, specjalnie zaś szkorbut.

Witamina „D" towarzyszy zwykle witaminie „A" w produktach przy tej witaminie wymienionych, specjalnie zaś znajdzie się w tranie i innych tłuszczach rybich. Brak jej powoduje choroby zębów i tak zwaną chorobę angielską.

Witamina „E" znajduje się w mleku i pewnych częściach pszenicy. Wywiera ona wpływ na zdolności rozrodcze.

Aby witaminy mogły wywrzeć swój należyty skutek w organiźmie, powinien on być naświetlany promieniami słońca, jednakże skóra powinna być czysta i zdrowa.

Powinna być jaknajszerzej propagowana świadomość o konieczności kąpieli słonecznych, kąpieli i higjeny, które w połączeniu z gimnastyką i dobrem odżywieniem zapewnią organizmowi siłę i zdrowie.

ORYGINALNA KASA OGNIOTRWAŁA

ŻEBRAK - MILJONER

Na wyspie Majorce zmarł niedawno żebrak pochodzenia niemieckiego, nazwiskiem Pedoberg. Znali go wszyscy w całej okolicy z ogromnego garbu na plecach, który go szpecił i zarazem wzbudzał współczucie.

Przy sekcji zwłok okazało się, że garb żebraka był zrobiony sztucznie, jak poduszka ze skóry, wewnątrz wypchana banknotami na sumę 10.000 dolarów.

W domu rzekomego nędzarza znaleziono w skrytce 520 tysięcy pesetów.

(„Osservatore Romano").

HUMOR

ZŁOŚLIWOŚĆ

— Wyobraź sobie mój przestrach i moją rozpacz, gdy, wchodząc do pokoju, ujrzałam, jak mój trzyletni synek siedział na biurku i darł w kawałki moją ostatnią nowelkę...!!!

— Co ty mowisz? Czyżby taki malec już umiał czytać?

LOGICZNE

Ktoś wchodzi do sklepu muzycznego i pyta praktykanta, czyby nie mógł tu dostać kilka kawałków fortepianowych.

— Niestety, proszę pana — odpowiada praktykant — my sprzedajemy tylko całe fortepiany.

KALKULANT

Matka: Słuchaj, Józiu. Jeżeli plamisz obrus kawą, to po co przykrywasz plamę spodeczkiem? Ja i tak to zobaczę, gdy sprzątam ze stołu!?

Józio: Tak, mamusiu, ale ja już wtedy jestem w szkole.

TRAGICZNE ULEPSZENIE

— Panie dyrektorze! Co to się stało, że premjera moja była formalną bombą w świecie teatralnym, a na dziesiątem przedstawieniu już ludzie formalnie spali?!

— Panie kochany. Wybacz mi, pan. To moja w tem wina bo właśnie w tym czasie zmieniłem na widowni twarde drewniane krzesła na wyściełane miękko fotele!

POSTĘP

— Co też będziemy mieli nowego po filmie mówionym?

— Milczący teatr.

BILANS SUROWY
Kasy Chorych m. Warszawy

na dzień 1 października 1929 roku.

STAN CZYNNY

1. Gotówka w Kasie i w Bankach		520.489,99	
2. Papiery wartościowe		19.376,70	
3. Weksle		166.161,53	
4. Nieruchomości		6.865.012,25	
5. Ruchomości		2.830.511,82	
6. Zapasy lek., środk. opatrunk. i materjałów		1.761.667,48	
7. Udziały		673.304,01	
8. Dłużnicy:			
Pracodawcy za skł.	15.472.419,40		
Kasy Chorych Obce	234.148,42		
Różni	1.108.002,92	16.814.570,74	29.651.094,52
9. Świadczenia:			
Zasiłki i zwroty gotówkowe	10.472.572,99		
Koszty lecz.	21.142.483,31	31.615.056,30	
10. Koszty administracyjne		2.650.748,32	
11. „ ogólne		540.360,42	34.806.165,04
			64.457.259,56

STAN BIERNY

1. Fundusz zapasowy	17.744.011,19	
2. „ rezerw na udziały	673.304,01	
3. „ amortyzacyjny	1.818.272,85	
4. Wierzyciele	1.717.859,52	
5. Zobowiązania hipoteczne	318.627,55	
6. Kaucje	192.223,73	
7. Akcepty	269.000,—	
8. Sumy przechodnie	2.487.847,02	25.221.145,87
9. Składki członkowskie	37.384.720,—	
10. Wpływy różne	1.851.393,69	39.236.113,69
		64.457.259,56

Naczelny buchalter *(—) A. Stefanowski.*

Warszawa, dnia 31 października 1929 r.

Komisarz *(—) K. Roznowski.*

Aeroplany chłodzące

PARASOL OCHRONNY NAD ZIEMIĄ

Kraje południowe, szczególnie podzwrotnikowe cierpią bardzo z powodu szalonych upałów, obejmujących całe olbrzymie tereny, nawet części świata.

Zdawałoby się, że na to niema rady, gdyż trudno zgasić słońce, lub zbudować wentylatory, któreby były w stanie odświeżać powietrze w całym kraju.

Lecz genjusz ludzki znalazł na to bardzo, zdaje się, prosty sposób. Inżynier kubański, Chrystjan Alexander, przedstawił swemu rządowi projekt, który polega na tem, że na pewnej wysokości w powietrzu rozpostarty zostaje w postaci chmur pewien nieszkodliwy gaz, który pochłania promienie słoneczne. Gaz ten może długo pozostawać w powietrzu, a w międzyczasie wiatry morskie odświeżać będą powietrze między nim i powierzchnią ziemi.

Rząd kubański zaaprobował ten projekt, a władze wojskowe użyczyły swych samolotów do koniecznych doświadczeń.

Ciekawem byłoby dla nas doświadczenie odwrotne, w jaki, mianowicie, sposób możnaby było ocieplać powietrze w czasie mroźnych zim europejskich.

(„Osservatore Romano").

Tardieu uczniem Bossueta

WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA

X. Chesnelong, Arcybiskup w Sens, ucieszył się niezmiernie na wiadomość, że Tardieu został prezesem ministrów we Francji.

— Już w swem dzieciństwie — mówił Arcybiskup — mój „mały Jędruś", jak go nazywałem, wyróżniał się z pośród swoich towarzyszy. Byłem wprost zdumiony jego wypracowaniami na tematy religijne, które mi to dziecko oddawało.

Jednego dnia zwróciłem się do jego ojca:

— Czy pan czasami nie pomaga synkowi w redakcji jego wypracowań katechizmowych?

— Ależ nigdy w życiu, księże proboszczu. Jędrek sam opracowuje sobie w każdy czwartek lekcje religji księdza.

— To rzeczywiście dziwne. Tylko jest precyzji w formie jego wypracowań, taka jasność w przeprowadzeniu myśli, że trudno uwierzyć, by to było dziełem 9-letniego dziecka.

— Księże proboszczu! Dla wyjaśnienia tego dziwu powiem tylko, że, by mego syna nauczyć myśleć logicznie i jasno się wyrażać, codziennie już od dwóch lat czytam mu jedną lub dwie karty Bossueta.

(„La Croix").

NOWELA

TO BYŁA MIŁOŚĆ

5)

Obecnie ludzie, którzy uważają się za postępowych, drwią z takiej miłości. Mianem miłości, bluźniąc, nazywają błoto namiętności i zmysłów, w których zanurzając się, nie czują, że ono wciąga ich w swą lepką i cuchnącą głąb. Wacek był na krawędzi tego bagna, lecz jego etyka wstrzymała go od ugrzęźnięcia w niem. Cnota, dziś tak wyśmiewana i wyszydzana dawała mu pełnię normalnego zadowolenia i czuł się wyższym od tych, którzy ją lekceważyli. Tolstoj w „Zmartwychwstaniu", porównał młodość do lakierowanego buta, który dopóty jest piękny, dopóki nie zanurzy się w błocie. Wacek ustrzegł swą młodość od uwalania w błocie moralnem i z ideałem miłości szedł w życie.

Nie spodziewał się, że ta miłość przyjdzie tak nagle i niespodziewanie. Wiesi nie znał wcale. Raz ujrzał ją w parku i nie mógł zapomnieć. Miał wrażenie, że Wiesię zna już dawno, że kocha ją od lat i że dopiero teraz, po latach roz łąki, ujrzał ją znowu. Jakiś głos szeptał mu, że jest właśnie tą, której obraz sobie stworzył, tą, na której przyjście czekał. Wacek czuł że uczucie, zakwitające w jego sercu, to była prawdziwa, święta miłość...

Z uczuciem szczęścia i dumy, jakie daje powodzenie, Wacek opuszczał aulę uniwersytecką. Jeszcze przed paru godzinami, pełen obaw i niepokoju, szedł na egzamin. Teraz zniknęło już przykre uczucie tremy i zdenerwowania, miejsce którego zajęła radość z powodu pomyślnego zdania egzaminów. Osięgnął jeszcze jeden szczebel drabiny, wiodącej ku szczytom wiedzy. W całej pełni odczuwał rozkosz żniwiarza, który zbiera plon swej ciężkiej całorocznej pracy. Na skrzydłach radości, leciał podzielić się triumfem i podziękować za niego swej Najświętszej Mateczce.

Wacek stracił matkę, będąc jeszcze małym chłopcem. Po jej śmierci, która wywarła na niego wielkie wrażenie, z większą jeszcze miłością i wiarą oddał się opiece Matki Bożej, której poleciła go umierająca matka. Może dlatego nie odczuwał tak bardzo sieroctwa. W każdej ciężkiej chwili swego życia zwracał się do Niej, prosząc o pomoc i wsparcie. Była mu powierniczą i pocieszycielką w strapieniach. U stóp Jej ołtarza dzielił się swemi zmartwieniami i radościami. Odchodził, zawsze wzmocniony z promieniami słonecznemi w sercu, które go krzepiły i rozpędzały chmury smutku i zwątpienia, nieraz zasnuwające jego duszę.

I teraz, gdy czuł się szczęśliwy, śpieszył do stóp Bogarodzicy.

Po wyjściu na Krakowskie-Przedmieście pożegnał się z kolegami, którzy ściskali mu dłoń, gratulując uzyskanego stopnia naukowego. Skierował się do kościoła św. Krzyża. Przed kościołem kupił pęk wiosennego kwiecia, kilka białych róż i wszedł do świątyni.

Właśnie zaczęło się majowe nabożeństwo. Śpiewano litanję. Wacek ukląkł i z rozrzewnieniem śpiewał razem z innymi. Z miłością wpatrywał się w statuę Bogarodzicy, która, jak żywa, stała na tle niebieskiego witrażu. Stała z rozłożonemi rękami, jakby chciała objąć wszystkich wiernych i przycisnąć do swego boskiego serca. Wszyscy znajdujący się w kościele, wydali się Wackowi bliskiemi i drogiemi osobami.

Ten biały, jak gołąb staruszek, przygarbiony brzemieniem lat. I ta starsza pani ze zmęczonemi oczami i bladą twarzą, na której troski, a może i łzy wyżłobiły bruzdy zmarszczek. I ten bosy maleńki chłopczyna, który śpiewa cienkim głosikiem. Z kolei wzrok swój przeniósł na młodą kobietę, owiniętą w chustkę z dzieckiem na ręku. Dziecinka maluteńka, ciekawemi chabrowemi oczkami patrzy na statuę i świergoce jak ptaszek.

— Mamusiu! Bozia! Ładna, dobla Bozia. Ja chcę do Bozi... I wyciąga swe malutkie rączęta, wznosząc je do Matki Bożej.

Wackowi wzruszenie łzy wyciska i fala gorącego uczucia zalewa serce, w którym czuje niebo. Z jakąś radością, jak to małe dziecię, wyciągnąłby ręce i dziękował za te chwile świętego uczucia i nieba w sercu.

Mimowolne roztargnienie pozwoliło mu zauważyć, że brak prawie pośród wiernych młodzieży. Były to przeważnie osoby starsze ludzie skromnie ubrani, co świadczyło, że nie należą do tych, którym obcą jest troska o jutro. Gdzież jest ta strojna, elegancka publiczność, którą się spotyka w modnych cukierniach, restauracjach i kinach? Gdzie jest ta rozbawiona młodzież, od której roi się w parkach, na ulicy i sali balowej? Gdzie?!...

Wackowi przykro było, że zapomnieli o Tej, która jest ich Matką i Opiekunką. Czyż Ona jest tylko Pocieszycielką strapionych? Zro biło mu się ich żal, że tracą tak piękne i wzniosłe chwile, które dana im jest możność mieć. Lecz oni gonią za złudnem szczęściem, które ich nęci i wabi jak Fatamorgana, by potem zniknąć jak miraż i pozostawić w ich sercu straszną pustkę.

Stanisław Baranowski

(C. d. n.).

Z SALI KONCERTOWEJ

J. Dahmen. — M. Rosental

Po koncercie w Filharmonji urządził J. Dahmen własny recytał w sali Konserwatorjum, wykonując z wielkiem powodzeniem utwory: Schuberta, Mozarta, Dubrowena i Lala. Mimo wielu zalet pięknej jego gry, produkcja ta jednak przekonała, że skrzypkowi temu, o ile pod względem technicznym osiągnął doskonałość, o tyle pod względem wykonania brak owej finezji. Zauważyć to się dało zarówno w Duo Schuberta, jak i w koncercie skrzypcowym Mozarta. Kompozycje te zagrane technicznie przejrzyście i pięknym, soczystym tonem, nie miały owej szlachetności wykończenia. Znać tu było rutynę utalentowanego skrzypka orkiestralnego, ale nie solisty - wirtuoza. Granie w orkiestrze ma swoje dobre ale też i złe strony, i nad usunięciem ich powinien p. Dahmen popracować, skoro poza karjerą koncertmistrza nęci go też inna, — mianowicie solisty.

Wirtuozem i to jako technik bardzo wybitnym jest pianista M. Rosental. Sprawność jego techniczna jest w istocie piewszorzędna: nabył jej artysta przez długoletnie studja najpierw u Mikulego we Lwowie, a następnie u Liszta w Weimarze. Jeżeli dodamy do tego bujny temperament, nader piękne uderzenie a wreszcie umiejętne zawsze użycie pedału, zrozumiemy, co za atuty ma ten pianista. To też pod tym względem Rosental zawsze imponował publiczności; ale i dziś jeszcze olśniewa swą sztuką wirtuozowską, mimo 67 lat życia. Natomiast równie jak dawniej nie rozgrzewa, nie porywa słuchacza. Cośkolwiek tu się coprawda zmieniło na korzyść, ale do zupełnej równowagi między zewnętrzną a wewnętrzną stroną gry Rosental nie doszedł.

Tak więc przez nadzwyczajne pod względem techniki wykonanie parafraz Jana Straussa, polonezów, walców, etiud i ballad Chopina, oraz rapsodyj węgierskich Liszta, będzie Rosental budzić zawsze podziw, ale też tylko jako taki zajmie miejsce wśród wielkich pianistów świata

J. Gl.

Z SALI ODCZYTOWEJ

W czwartek 14 b.m. w Theologicum odbył się 1-szy odczyt z cyklu biblijnego p. t.: „Typ i charakter narodu żydowskiego w czasach Chrystusa Pana". Po zagajeniu Prezesa Koła Prelegent ks. Dr. Stanisław Trzeciak, nawiązując do rewizji procesu Chrystusa Pana, podniesionego przez żydów, podkreślił, że należy w tej kwestji dobrze sobie uświadomić istotny stan rzeczy. Do tego posłuży zapoznanie się z charakterem ówczesnego żyda.

By nie być podejrzanym o stronniczość trzeba wziąć do ręki źródła pozachrześcijańskie. I tak na podstawie cytat Talmudu, dzieł Józefa Flawjusza i historji Tacyta wykazał prelegent, jakim był typ i charakter społeczeństwa żydowskiego, wśród którego zjawia się Chrystus Pan. Po określeniu i udowodnieniu jakiejś cechy tego narodu Prelegent znakomicie przystosowywał powiedzenia Chrystusa pod tym względem. Wtedy upomnienia biblijne nabierały cech życiowych, gdy się poznało do kogo były zwrócone. Odczyt wywołał wielkie zainteresowanie.

KRES WĘDRÓWKI

Król angielski, królowa oraz księstwo Jorku byli obecni na wieczornem przedstawieniu sztuki „Kres wędrówki" granej w teatrze ks. Walji.

W przerwie między aktami królestwo angielscy przyjęli w swej loży autora sztuki R. C. Sheriffa, któremu wyrazili swoje uznanie. Król i królowa interesowali się szczegółami powodzenia tej sztuki na kontynencie.

Rękopis sztuki sprzedany został więcej dającemu podczas bankietu, wydanego ku uczczeniu 11-ej rocznicy zawieszenia broni za 500 f. szt. Rękopis nabył sir Walter Lawrence. Sumę uzyskaną od nabywcy przeznaczono na fundusz Ligi Narodów.

Z KINOTEATRÓW

APOLLO I FILHARMONJA:

Szlakiem hańby. Reż. Mieczysław Rawicz i Alfred Niemirski. Wł. biura: Starfilm.

Budzenie się filmu polskiego, to budzenie się wołu. Ciężkie granice rzemieślniczej poprawności trzymają nas w oddaleniu od niego. Z pokazanych w tym roku dość licznych filmów polskich nie było ani jednego, z którymby można było sympatyzować, któryby zdradzał coś ponad starania o wypełnienie metrażu. Pod względem filmowym wciąż, niestety, jeszcze, nie istniejemy!

Uczynek p. Niemirskiego jest, być może, pięknym uczynkiem obywatela o wielkiej troskliwości społecznej świadczącym. Ale jednak nie możemy powstrzymać się od zastrzeżeń przed podobną edukacją. Wszak kilka lat — ba, dziś jeszcze „Sfinks" poucza nas o dolegliwościach społecznych — a my nie możemy się uwolnić od wrażenia, że raczej propaganda trędowatości etycznej idzie od tych filmów.

Nie kładąc kropki nad i — niech koła i stowarzyszenia obywatelskie wyszykują delegacje z podziękowaniem dla pana Niemirskiego, my ze swej strony mamy mniej powinności i obowiązku jako, że obraz jest prymitywny i za rogatkami naszemi zapewne powiedzą: „ten dobry polski film przypomina nasze filmy z przed lat piętnastu". Prymitywne zgoła historje: jednej Rózi i jednej Marysi — przeprowadzone sposobem synchronistycznym — przypominają istotnie kawałki z przed lat piętnastu.

Kolej teraz napisać kto był dobry, a kto zły. Otóż dobre były w pierwszym rzędzie proporce i flagi, któremi po ucieczce żołnierza polskiego straszą dziś ludzi z każdego krajowego filmu. Samborski również był dobry, choć w detalach zdradzał mało inteligencji. Czy aby aktor ten nie jest przekrzyczany? Marja Malicka nie jest aktorką filmową. Brak jej w pierwszym rzędzie warunków zewnętrznych. Walterowi wybito nietylko jedno oko, ale tem samem pozbawiono nas tej odrobiny radości, jaką ten aktor wnosi sobą. Radosny humor najrasowszego chłopa polskiego, który zna już miasto—3 tygodnie. Uczynienie z Waltera tyrana jest raczej głupie, aniżeli udane ze strony realizatorów.

Prymitywna, rzemieślnicza robota bez cienia kunsztu. I znowu wypada dokończyć recenzję: kiedy?

Kiedy z ekranu naszego pójdzie trochę ciepła, trochę entuzjazmu?

H.

DROBIAZGI FILMOWE

„KOBIETA, KTORA GRZECHU PRAGNIE"

W przyszłym tygodniu odbędzie się premjera dawno oczekiwanego filmu Wiktora Biegańskiego „Kobieta, która grzechu pragnie". Sensacyjna i frapująca treść filmu, doskonała reżyserja oraz gra aktorów z Norą Ney na czele — składają się na całość zajmującą i wysokowartościową. Zasłużony pionier filmu polskiego, reżyser Biegański, przedstawi naszej publiczności w „Kobiecie, która grzechu pragnie" nowe talenty ekranu: uroczą Włoszkę, Carlottę Bologne, interesujących bohaterów, Tadeusza Wendena i Włodzimierza Metelskiego oraz „polskiego Buster Keatona" Alojzego Kłyko.

Nora Ney w filmie tym kreuje postać dzikiej dziewczyny górskiej rolę specjalnie dla niej napisaną i przystosowaną do jej warunków i możliwości.

„Kobieta, która grzechu pragnie" budzi duże zainteresowanie śród szerokich rzesz kinomanów.

Zdjęć dokonano w najbardziej malowniczych zakątkach Zachodniego Beskidu

Ruchome czytelnie

KULTURALNA NOWOŚĆ

Celem łatwiejszego zaopatrzenia mieszkańców przedmieść w odpowiednią lekturę, magistrat miasta Drezna uruchomił specjalne samochody - bibljoteki, które w określonych godzinach objeżdżają około 30 wyznaczonych punktów, zatrzymując się na nich przez pewien czas, potrzebny na wymianę książek przez abonentów.

Każdy samochód zabiera ze sobą około 3.000 tomów różnej treści, odpowiednio dobranej do wymagań mieszkańców przedmieść.

(„Morgen Post").

ODPOWIEDZI REDAKCJI...

Pan Jędrzej Arm. Tarnów. Sam fakt, że pismo katolickie wreszcie zrozumiało potrzebę utworzenia dodatku filmowego, jest bardzo doniosły. Jest oznaką żywotności! Zgadzamy się z panem, naturalnie, że zapasy o panowanie nad masą ten wygra — kto prędzej zrozumie, że do prostego człowieka droga prowadzi przez nieskomplikowane serce filmu. Postaramy się ze swej strony, aby dział ten stał na wysokości zadania.—Nie, nie wiem ile Renee Heribel waży, ani nie mam pojęcia ile liczy sobie lat. Ale czy nie uważa pan, że istnieją inne, znacznie ciekawsze kwestje dotyczące współczesnego filmu?

Doprawdy, czas skończyć z niezdrowem wtłaczaniem tych blag w umysł współczesnego człowieka.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: o 3-ej pop. grany będzie Moniuszkowski „Straszny Dwór” pod dyrekcją kapelmistrza Bojanowskiego, w najlepszej obsadzie z paniami Lipowską, Skonieczną, Jaroszówną i panami Bregym, Michałowskim, Palewiczem i Janowskim na czele.

Wieczorem, najpopularniejszy balet polski „Pan Twardowski” Różyckiego w wykonaniu całego personelu baletowego, pod batutą kapelmistrza Rudnickiego.

TEATR NARODOWY: Dziś przedstawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki”.

TEATR NOWY. — Daje codziennie komedję Szaniawskiego *„Adwokat i róże”*, która w sezonie ubiegłym osiągnęła sukces niebywały w teatrach dramatycznych.

TEATR LETNI. — Dziś i dni następnych arcyzabawna krotochwila Kazimierza Wroczyńskiego *„Wywczasy donżuana”*.

W niedzielę o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Proces Mary Dugan“ w dotychczasowej obsadzie doskonałej.

TEATR POLSKI — gra codziennie hucznie oklaskiwaną komedję paryską *„Pan Topaz”* z Maszyńskim, Samborskim i Milą Kamińską.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Dwaj panowie B”. Hemara.

„REWIZOR” W TEATRZE POLSKIM.

W repertuarze cudzoziemskim realizowanym przez Teatr Polski, brakowało dotychczas ważkiej pozycji: „Rewizora” Gogola. Obecnie brak ten zostanie usunięty, sztuka ta bowiem będzie najbliższą premjerą Teatru Polskiego.

Dyrekcja teatru dokłada wszelkich starań, aby „Rewizor” ukazał się w najgodniejszej szacie. Reżyserja spoczywa w wypróbowanych rękach Karola Borowskiego, dekoracje i kostjumy komponuje Karol Frycz.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara *„Olimpja”*.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Koniec pani Cheyney”.

WIDOWISKA

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa”.

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc” bawi, rozśmiesza i zachwyca, gromadząc codziennie tłumy, darzące oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

TEATR QUI PRO QUO. — Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu”.

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie” operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha.

TEATR ATENEUM. Ul. Czerwonego Krzyża 20. — Dziś komedja Dymowa „Bronx-Express” w reżyserji Krasnowieckiego.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 18-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m

12.05—13.10 Koncert gram.
15.20 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni”.
15.45 Przegląd komunikacyjny.
16.15 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Muzyka gram.
17.15 Lekcja języka franc.
17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji”.
19.10 „Skrzynka pocztowo - rolnicza.
19.25—19.40 Muzyka gramof.
20.05 Audycja ku uczczeniu Święta Nar. Łotwy.
22.25 „Z dymkiem papierosa”.
23.00—24.00 Muz. salonowa.

959 kc KRAKÓW 312,8 m

12.05—13.10. Koncert gramof.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.40. Prof. Bernard: „Lekcja francuskiego”.
17.45. Transm. z Warsz.
19.10. Transm. z Warsz.
19.25—19.50. Odczyt p. t.: „Toruń, klejnot miast polskich”.
20.05—24.00. Transm. z Warsz.

896 kc POZNAŃ 334,8 m

1305—14.00 Koncert gramof.
16.50—17.10. Odczyt p. t.: „Wrażenia z Łużyc”.
17.10—17.30. Lekcja gry szachowej.
17.30—17.45 Audycja regjonalna.
17.45—18.45. Koncert popołudn.
19.05—19.30. „Silva rerum”.
19.30—19.50 Pogadanka radjot.
19.50—20.05. Odczyt p. t.: „Kwadrans w świecie przeszłości”.
20.05—22.15. Transm. z Warsz.
23.00—23.20 Lekcja tańców.

734 kc KATOWICE 408,7 m

12.05—13.00. Koncert gramof.
16.15—16.45. Program dla dzieci.
16.45—17.15. Koncert gramof.
17.45—18.45. Muzyka lekka.
19.05—19.30. „Wpływ Chopina i Moniuszki na rozwój narodowej muzyki polskiej”.
19.30—19.55. „Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku”.
20.05—22.15. Audycja z Warsz.
23.00. Odczyt p. t.: „Etnografja i Krajoznawstwo”.

779 kc WILNO 385 m

16.15—17.00. Muzyka popularna.
17.00—17.15. Audycja dla dzieci.
17.15—17.45. „Jak nie należy mówić po polsku”.
17.45—18.45. Transm. z Warsz.
18.45—19.25. „Z dobrego serca”, Lucjana Rydla.
19.25—19.40. Kurs jęz. włoskiego.
20.05—23.00. Transm. z Warsz.
23.00—24.00. „Spacer detektorowy”.

ZAGRANICZNE

19.30. *Rzym.* „Manon Lescaut”, opera Pucciniego.
19.30. *Monachjum.* Koncert symf.
20.00. *Bern.* VIII-ma Symfonja Brucknera.
20.06. *Kopenhaga.* „Paulus” — oratorjum Mendelssohna.
20.30. *Koenigswusterhausen.* „Siostra Henrietta” — słuchow.

Z FILHARMONJI

Dziś, w niedzielę, odbędzie się niezwykle interesujący poranek, poświęcony muzyce francuskiej. Dyrygują p. Kazimierz Wiłkomirski. Solistami będą pp.: Lili Hakowska (skrzypce) i Zofja Massalska (śpiew). Jutro po poł. odbędzie się pierwszy koncert dla młodzieży. Program wypełnią utwory muzyki polskiej. Dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz, a solistami będą pp.: Eugenja Umińska - Jaworska (skrzypce) i artysta opery, Adam Dobosz (śpiew). Bilety do nabycia w kasie koncertowej Filharmonji oraz w biurze Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy (Senatorska 14).

Co słychać w Warszawie?

Pracownicy komunalni

otrzymają emerytury

Pragnąc oprzeć zaopatrzenie emerytalne pracowników komunalnych na trwałych podstawach finansowych, min. spraw wewn. zamierza przystąpić w najbliższym czasie do prac przygotowawczych nad opracowaniem też do projektu ustawy o powszechnym funduszu emerytalnym dla pracowników komunalnych.

W związku z tem M. S. Wewn. zwróciło się do wojewodów, aby do 1 marca 1930 r. nadesłali wypełnione według przesłanego wzoru kwestjonarjusze, które winny objąć wszystkich (stałych i niestałych) pracowników samorządowych, zatrudnionych na obszarze danego województwa.

Członkami omawianego Funduszu mają być pracownicy umysłowi i t. zw. wyżsi funkcjonarjusze bez różnicy płci, którzy:

1) są zatrudnieni w związkach komunalnych, ich przedsiębiorstwach i zakładach bez względu na okres trwania tego zatrudnienia, jak również niezależnie od wysokości wynagrodzenia za świadczone usługi i okresów wypłaty,

2) ukończyli 18 lat życia,

3) nie przekroczyli 60 lat życia w chwili objęcia zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, względnie którzy przekroczyli 60 lat życia, a przed osiągnięciem powyższego wieku byli już ubezpieczeni.

Czem trują Warszawę?

Konfiskata mięsa przywozowego

W m. październiku zatrzymano ogółem w Warszawie 95 transportów mięsa przywozowego i wędlin złożonych z 7.611 klg., z czego bez żadnych stempli i plomb 1,488 klg. mięsa i 200 klg. wędlin. Z tego 212 klg. mięsa i 4 klg. wędlin zniszczono, jako nienadające się do spożycia. Sprawy winnych skierowano do władz administracyjnych w celu ukarania za przekroczenie obowiązujących przepisów.

Półtora miljona zł.

będzie kosztować słownik geograficzny

Słownik geograficzny, wydany w latach 1880 — 1900, jest już przestrzały w treści, a przytem całkowicie wyczerpany tak, że już nawet w antykwarniach nie można go nabyć. Wobec tego Polskie Towarzystwo Krajoznawcze postanowiło przystąpić do opracowania nowego wydania słownika.

Na ostatniem posiedzeniu Rady głównej Tow. pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego przeprowadzono wyczerpującą dyskusję nad tą kwestją, która przez lat kilkanaście będzie bodajże najważniejszą sprawą, załatwioną przez Tow. i która w razie realizacji, będzie miała podstawowe znaczenie dla krajoznawstwa, turystyki, geografji ziem polskich i nauk pokrewnych.

Referat w powyższej sprawie wygłosił prof. Arnold, który przygotował nietylko zasady opracowania słownika, ale również jego kosztorys i projekt sfinansowania wydawnictwa.

Wydawnictwo obliczone jest na 15 tomów. Trzy lata mają zabrać prace przygotowawcze, a następnie corocznie ma się ukazywać jeden tom, tak, że wydania całości należy spodziewać się dopiero po 18 latach.

Wszystkie koszty wydawnictwa preliminowane są, przy nakładzie 5.000 egzemplarzy na około półtora miljona zł. Funduszów na dalsze tomy dostarczy prenumerata, natomiast na pierwsze dwa tomy postanowiono poczynić starania o subwencję rządową ze względu na podstawowe znaczenie wydawnictwa dla władz państwowych i samorządowych.

Przyjęto zasadę, że słownik obejmie nietylko ziemie obecnej Polski, ale także ziemie sąsiednie, historycznie lub geograficznie z Polską związane, które będą jednak uwzględnione znacznie zwięźlej. Przy poszczególnych terytorjach dodawane będą mapy, nadto przy większych miastach ich plany, zaś przy miastach o wybitnej przeszłości historycznej, także ich plany z ubiegłych wieków.

Wiec

akademików katolickich

Przy ul. Kredytowej 14 odbył się wczoraj w południe liczny wiec akademicki, zorganizowany przez Stow. Akad. „Odrodzenie". Przewodniczył p. M. Sobański. Doskonały referat o stosunku młodzieży akademickiej do katolicyzmu, o potrzebie pogłębienia życia religijnegoo i zespolenia sił pod sztandarem katolickim, wygłosił p. Stefan Świeżawski. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której młodzież stwierdza swe przywiązanie do Kościoła i protestuje przeciwko podstępnym zamachom na jedność religijną narodu polskiego.

Wypadki

ZNÓW OFIARA SAMOCHODU

Śmiertelne przejechanie

Na ul. Miodowej wprost kościoła garnizonowego pod samochód 24451, prowadzony przez kierowcę Wasyla Kilimowa, dostał się 30-letni Konstanty Synoradzki, maszynista drukarski. Ogólnie potłuczonego i z pękniętą podstawą czaszki przewieziono tymże samochodem do ambulatorjum pogotowia, a następnie po udzieleniu pomocy do szpitala św. Ducha. Tam Synoradzki *nie odzyskawszy przytomności zmarł.* Kierowcę zatrzymano w 2-gim komisarjacie.

* * *

AWANTURA O 10 GR.

Nieciekawy występ artysty

Około godz. 5-ej z restauracji w hotelu Saskim wyszła grupa artystów i artystek kabaretowych — ogółem 5 osób. Wsiedli oni do samochodu-taksówki Nr. 1648, na rogu ul. Trębackiej i Krak. Przedm.

Gdy kierowca zatrzymał się pod wskazanym adresem na ul. Nowogrodzkiej 41, jeden z pasażerów dał za kurs mniej o 10 gr., niż wskazywał licznik. Gdy kierowca upomniał się o różnicę, jeden z pasażerów, art. Kazimierz Trzos, nie zważając na protest kierowcy, wziął leżącą obok niego walizkę z kostjumami.

Kierowca usiłował walizkę przytrzymać, Trzos zaś wyrwał ją i całą siłą rzucił w szofera. Kozicki usunął się, zaś *walizka trafiła w szybę*, rozbijając ją. Na krzyki nadbiegł dozorca nocny. Poszkodowany Kozicki domagał się wówczas zapłaty za zbitą szybę.

W odpowiedzi na to, Trzos *uderzył go kilkukrotnie pięścią w twarz*, podbijając lewe oko. Po chwili nadbiegł policjant, który zajście zlikwidował, polecając kierowcy i artyście udać się do 11-go komisarjatu. Tam sporządzono odpowiedni protokół, poczem pobity kierowca udał się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz nałożył mu opatrunek.

* * *

KARAMBOL NA ULICY

Zderzenie samochodu z dorożką

Wczoraj o godz. 5-ej na rogu ul. Pięknej i Mokotowskiej zderzył się samochód z dorożką konną. Zderzenie było tak silne, że jadący w dorożce pasażer, 40-letni Józef Gielniewski, *art. teatru Narodowego, wypadł na bruk i doznał złamania prawego obojczyka.* Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

* * *

ZA WZOREM SAMOCHODU

I rowery przejeżdżają

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej jadący z nadmierną szybkością rowerzysta potrącił, *przewrócił i przejechał*, 29-letnią Janinę Wierzbicką (Bema 38), woźną ze szkoły powszechnej.

Pogotowie, po nałożeniu opatrunku na ranę tłuczoną głowy, przewiozło poszwankowaną do domu.